



Nr 111.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu i m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, niedziela 16 maja 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6350 egzemplarzy.

Z sejmu pruskiego.

W przeszło pięciogodzinnych obradach nad ustawą o szkołach polskich we wtorek dnia 11 bm. zabierał głos przeciwko wnioskowi większości, a na korzyść słuszności po stronie naszej poseł **dr. Windthorst** w tych mniej więcej słowach:

Wywody, któreśmy dotąd słyszeli były sztucznie ustawione. Smutna to rzecz słuchać mówców, którzy sobie lekceważą konstytucję. W dziejach konstytucji innych narodów przekonałem się, że ich reprezentanci zawsze stali na straży swobód konstytucyjnych, tutaj widzimy co innego, a chodzi tu o ustawę kardynalną, której nam lekkomyślnie zmieniać się nie godzi.

Projekt, o który tutaj chodzi, dąży do gwałtownego zgermanizowania polskich dzielnic, a przytem narusza podstawę i konstytucyjne przepisy o szkole, czem może wywołać jak najgroźniejsze następstwa. Już przy rozprawach jeneralnych oświadczyłem, że powinniśmy się starać, aby każde dziecko wychodzące ze szkoły mówiło po niemiecku; że to się działo dotychczas, widzimy po posłach polskich, którzy po niemiecku mówią tak płynnie i wymownie, że im nieraz tego zazdroścę (śmiechy!) Nie wiem z czego się panowie śmiejecie. Powtarzam, że chciałbym wyrównać koledze Kantakowi w płynności i ścisłości wysłowienia; to też dotychczasowe rozporządzenia aż nadto są dostatecznie do osiągnięcia tego celu. Gdzie tego nie ma, tam jest wina władz szkolnych. Teraz mamy to nagrodzić drogą ustaw wyjątkowych, które nam odstręczą Polaków i wytworzą przepaść pomiędzy obiema narodowościami.

Pan Hobrecht nadaremnie usiłował zaprzeczyć, że projekt ten jest ustawą bojową pogwałcającą całość ordynacji szkolnej i to na pewną tylko część kraju. W całym tem postępowaniu przebiega się myśl, że przeciw Polakom i katolikom godzi się tak postępować, byleby protestanci na tem nie ucierpieli. O tem, że nauka i umiejętność jest wolną już dzisiaj nikt przy tym projekcie nie powie. Odbieramy rodzicom wpływ na dzieci, a Kościołowi uprawniony współudział w tej ważnej sprawie. Wy panowie uprawnienia te jednym zamachem chcecie usunąć w celu rozkrzewienia języka niemieckiego. Przekonany jestem, że się wam to nie uda, wywołacie tylko opór; jeśli go przełamiecie u mężczyzn, to nie przełamiecie go u kobiet, bo te są nieugięte.

Po walce o kościół nastąpi walka o szkoły, a nie my wszczynamy tę walkę, lecz rząd i jego stronnictwa. Sądzę nawet, że w tej walce stanie po naszej stronie cały protestantyzm prawowierny (p. Wehr: na! na!) Jeśli p. Wehr swem: na! na! chce wyrazić swe wątpliwości, to wątpię, czy należy do prawowiernych protestantów.

Że tu chodzi o ustawę wyjątkową, tego zaprzeczyć niepodobna, ale gdzież to napisano, że przy ustawach wyjątkowych nie potrzeba dbać o konstytucję? Owszem konstytucja po-

winna być puklerzem. Niech mi wolno będzie zapytać, czy godzi się zawiesić konstytucję i usunąć z pewnego obszaru kraju, a dla reszty pozostawić całkowitą prawomocność? Są to niebezpieczne próby, co dziś stanie się na północy, jutro powtórzyć się może na zachodzie, a w końcu nie pozostanie i konstytucja będzie tylko cczą nazwą. Nie na to poprzysięgaliśmy na konstytucję. Konieczności wkraczania rządu w dziedzinę szkolnictwa nie widzę, uznaję tylko potrzebę pomnożenia liczby szkół i nauczycieli, ale wszędzie w całym kraju.

Nauczyciele jeśli się dowiedzą, że mają być w rękę rządu piłką, którą wolno przerzucać wedle upodobania, wtedy podziękują za ten dar zdradliwy, drząc z przestrochu, że może są otoczeni siecią szpiegów i denuncyantów uważających na to, czy oni też postępują podług myśli i rozkazów panów inspektorów. Może nawet wietrzyć będą denuncyantów w dzieciach zasiadających na ławach szkolnych.

A co się stanie z religią i praktyką religijną? Chcecie odstręczyć nauczyciela od księdza; zmusicie tedy nauczyciela do unikania towarzystwa księży, aby się nie naraziła na podejrzenie, że z nimi współpracują, zwłaszcza, gdy obaj są Polakami.

Taka praktyka nie wytworzy w młodzieży zasad moralności i zaturuje jeszcze więcej tamtejsze stosunki, niżli to sprawiły dotychczasowe zaczepki przeciwko Polakom. To co teraz czynicie nie jest rzeczą godziwą i da wam tylko pokolenie, pozbawione wiary i moralności. (Brawo u Polaków i w centrum).

Na tem samem posiedzeniu przemawiali inni jeszcze posłowie Niemcy przeciwko projektowi; między nimi Meyer, niemiecko-wolnomyślny z Wrocławia, Seyffarth, dr. Porsch i inni.

Posel Seyffarth powiedział: że ustawa sprzeciwia się artykułowi 24 konstytucji i stać się może złowrogą dla rozwoju całego szkolnictwa pruskiego, gdyż niweczy prawo, które dla gmin wielkie ma znaczenie. Jeżeli przyznamy samemu tylko państwu prawo ustanawiania nauczycieli — powiedział ów poseł — to tem samem dopuścimy się zamachu na prawa rodzin. Nauczyciele napotykać będą na opór polskich rodziców, a co szkoła stworzy, to dom rodzicielski zniweczy. Nie ograniczymy języka polskiego, a z Polaków zrobimy męczenników i rzucimy nowe podstawy pod budowę polskości. W tej walce językowej zapłaci kosztą wojenne język niemiecki.

Posel dr. Porsch godzi się zupełnie na wywody posła Seyffartha i powiada; że zdaniem jego należałoby właśnie przy ustawach wyjątkowych uszanować przepisy konstytucji.

Minister Gossler: Posłowi p. Windthorstowi nie udało się dowiedzieć, że projekt jest pogwałceniem artykułu 24 konstytucji. W okręgach o które nam chodzi, gminy żadnym nieomal praw nie mają. W W. Ks. Poznańskim jest mało miast, które budżet szkolny przejęły na etat miejski. Prawa, które rząd chce zyskać tym projektem są prawami patronatu, a tych uwzględnienie nie było celem konstytucji. Wysłuchanie życzeń gminy w Poznańskim mogłoby się stać źródłem agitacji polskiej. Nie omyliłem się też w przypuszczeniu, bo p. Windthorst oświadczył, że projekt ten wywoła opór nietylko u mężczyzn ale i u kobiet. Proszę, Panowie, przyjmijcie projekt w interesie żywiołu niemieckiego w prowincjach wschodnich, w interesie szkół.

Przypomnieć

należy raz po raz czytelnikom naszym, jakie to my w tej tu dzielnicy mamy prawa, wynikłe z traktatów międzynarodowych i przyrzeczeń królewskich. Ludność polska niczem nie zasłużyła, aby te przyrzeczenia mogły być uważane za niebyłe.

Co znaczy po polsku:

Landtagsabschied vom 6. August 1841.	Odprawa sejmowa z dnia 6 sierpnia 1841.
Der polnischen Nationalität ist durch die Wiener Tractate und durch den Zuruf vom 15. Mai 1816 Berücksichtigung u. Schutz verheissen. Die rühmliche Liebe jedes Volkes zu seiner Sprache und Sitte, seinen geschichtlichen Erinnerungen auch in den Polen zu achten und zu schützen, war der Vorsatz der Vollzieher des Wiener Tractates und auch unter Unserer Regierung soll ihr Würdigung und Schutz zu Theil werden.	Narodowości polskiej Traktatami wiedeńskimi i Odezwą z d. 15 maja 1816 przyrzeczono uwzględnienie i opiekę. Pełną sławy miłość każdego szlachetnego narodu do jego języka i obyczaju, do jego dziejowych wspomnień także i u Polaków szanować i ochronę jej dawać, było zamiarem wykonawców Traktatu wiedeńskiego, a więc i pod Naszym panowaniem znajdzie ona uwzględnienie i opiekę.
Sanssouci, d. 6. 8. 1841.	Sanssouci, d. 6. 8. 1841.
Wilhelm, Prinz von Preussen.	Wilhelm, książę pruski. Ministrowie:
Boyer. Mühlner. Rochow. Ladenberg Rother.	Boyer. Mühlner. Rochow. Ladenberg. Rother.
Graf Alvensleben. Werther. Eichhorn. Thiele.	Hr. Alvensleben. Werther. Eichhorn. Thiele.
Graf Stollberg.	Hr. Stollberg

Zwracamy na to uwagę publiczności naszej, że chociaż tacy zaciekli kulturnicy jak Tiedemann, Wehr, Kennemann i inni wyraźnie stawiali wnioski zdławienia nas czempredzej, to za to od stołu ministeryalnego żaden głos się nie podniósł o tepieniu nas. Minister oświaty Gossler i koledzy jego wszędzie mówią tylko o „wzmocnieniu żywiołu niemieckiego“. Uczciwy a do bry budowniczy, który dla właściciela wzmacnia

budynek, nie podpira go z jednej tylko strony, lecz pamietaj o wszystkich jego czesciach, podobnie rzecz sie ma i z nawa państwową.

Nie wolno nam także zadawac klamu przyrzeczeniom owczesnego ksiecia następcy tronu pruskiego, a terażniejszego Najjaśniejszego Cesarza Wilhelma, a chociaż ks. Bismarck powiedział, że dla niego takie odwoływania się na przyrzeczenia królewskie nie mają wartości „fiferlinga“, to tego za to sam Cesarz nie powiedział nigdy i nigdzie.

Z całą tedy ufnością ojcowie rodzin zbierajcie się na wiece, bronić waszego języka i waszej narodowości; gdy władze waszych żądań słusznych nie uwzględnią, to droga do tronu zawsze otwarta, a wtedy się z pewnością pokaże, że słowa królewskie warte są owego historycznego „fiferlinga“.

Nominacje kościelne.

Arcybiskup nominat gnieźnieńsko-poznański zamianował ks. Biskupa dr. Cybichowskiego zastępcą swoim w czynnościach biskupich, ks. kanonika Korytkowskiego oficjałem gnieźnieńskim, prałata ks. lic. Likowskiego oficjałem poznańskim, kanonika ks. Maryańskiego, kanonika ks. Dorszewskiego i proboszcza świętojańskiego ks. lic. Lozereza radcami ordynaryatu.

Nominacje te są tymczasowe aż do przybycia ks. Arcybiskupa do Poznania. Mamy też wszelką nadzieję, że nominacje te pozostaną stałymi nadal.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 14 maja. Nowy biskup warmiński wydał okólnik do swych diecezjan i takież do podwładnych sobie księży; pierwszy okólnik w języku niemieckim, drugi w łacińskim.

— Komisya, wyznaczona do rozpatrzenia paragrafu tego konstytucji, który wymaga aby wszelkie wnioski rządu o jakiekolwiek sumy pieniężne były poprzednio zbadane w osobnej komisji, przysłała do przekonania, że paragraf ten nie potrzebuje być zmienionym.

— Świeżo przyjęte prawo o ustanawianiu nauczycieli — zdaniem nawet komisji, która projekt do niego rozpatrywała poprzednio, — wymaga koniecznie zmiany pewnego paragrafu konstytucji pruskiej, co jeżeli ma nastąpić, sejm pruski cały i to tak iżba deputowanych, jak i panów musi w tej sprawie aż dwa odbyć posiedzenia, z których drugie dopiero 21 dni po pierwszym może nastąpić.

Skutkiem tego sejm pruski potrwa prawdopodobnie do połowy miesiąca lipca.

— Parlament niemiecki wedle wiadomości, podawanych przez gazety niemieckie,

bardzo wiele będzie miał przedmiotów do załatwienia, gdy się zbierze znowu w jesieni.

Miedzy innymi wymieniają też gazety kilka już znanych projektów do prawa, mianowicie projekt o wynagradzaniu marynarzy tych, co w służbie czynnej na okręcie ponieśli uszczerbek na swem zdrowiu, o pomnożeniu liczby żołnierzy, należących do pułku kolejowego, przeznaczonego do budowania kolei żelaznych podczas wojny itd.

— Wiec antysemitki (przeciwko żydom) odbyć się ma, jak słychać, w przyszłym tygodniu na jednym z przedmieść Berlina.

Do Warszawy doniósł kćś generałgubernatorowi Hurce, że w tych dniach przez granicę austriacką przejechało cichaczem kilka wozów napelnionych bronią, które gdy straż nadgraniczna zaczęła je ścigać, zniknęły w głębi ogromnych lasów rozciągających się na kilka mil długości.

W doniesieniu tem najpewniej nie ma ani słówka prawdy, zwłaszcza iż wedle jej słów broń podobno była przeznaczona dla Niemców, zamieszkujących kolonie w guberniach południowych Rosyi.

Mimo to p. Hurko wydał co prędzej nowe przepisy, obostrzające jeszcze bardziej służbę strażi nadgranicznej.

Z Wołynia otrzymały gazety niemieckie wiadomość, że stu dwódziestu ich rodakom, którzy się tam już dawniej okupili byli, wręczono urzędowe zawiadomienie, jako po swej śmierci nie mogą gruntów posiadanych obecnie dzieciom swym przekazać w spadku i że grunta te będą musiały być sprzedane rodowitym Moskalom.

Zarazem powiedziano im podobno, iż dalszy ich tam pobyt zależy od tego, czy sami wraz z dziećmi przejdą na prawosławie.

W Wiedniu temi dniami zawiązały się dwa towarzystwa katolickie, z których jedno ma zadanie popierać sztuki piękne w duchu katolickim, drugie zakładać także szkoły.

Katolickie to stowarzyszenie szkolne na tych samych opiera się zasadach, co stowarzyszenie szkolne niemieckie (Schulverein), które działając przeważnie w duchu protestanckim, rozszerzone jest nie tylko po całej niemal Austrii, ale i po za jej granicami licznymi ma zwolenników i nie małą liczbę członków.

Paryż, 13 maja. Wedle obliczeń gazet francuzkich liczą Chiny około półtora miliona katolików, nad którymi pieczę duchową ma 26 biskupów.

W samym Pekinie, stolicy Chin, bardzo wielu jest katolików, a między tymi nie mało nawet mandarynów t. j. najwyższych urzędników państwa.

Dotychczas urzędowy protektorat (opiekę) nad katolikami chińskimi wykonywał rząd francuzki, ale teraz po wysłaniu przez papieża osobnego delegata do Pekinu prawo takiej opieki odjęto Francji a przelano na tegoż delegata.

W Anglii, jak piszą gazety, widoki powodzenia dla projektu irlandzkiego

Gladstone'a w ośtatnim czasie znacznie się pogorszyły; w czem największą mają winę protestanci irlandzcy, którzy widocznie zazdrościli choćby najdrobniejszego ustępstwa dla katolików irlandzkich.

W całym kraju zazdrośnicy ci wielką rozwijają czynność i kto wie, czy im się w końcu nie uda zniweczyć dobre zamysły Gladstone'a.

Mówią nawet, że zbiera się zbrojna drużyna, która w razie przyjęcia projektu przez parlament, gotowa jest z bronią w rękę przeszkodzić jego wykonaniu.

— Parlament angielski przyjął bil (projekt do prawa) o wynagradzaniu za szkody, ponoszone przez zaburzenia uliczne. Wniesienie tego projektu wynikło z ośtatnich zaburzeń londyńskich, o których przed kilku donosiliśmy tygodniami.

We Włoszech ogólny stan zdrowia, szczególnie zaś w prowincjach północnych, wcale nie jest zadowalającym. Mianowicie cholera grasuje tam od dość dawna i rozszerza się corazto bardziej, zamiast zmniejszać, a co najdziwniejsze, że rząd włoski tai bezpotrzebnie prawdę, która tak, czy owak, niby oliwa w końcu wypływa na wierzch.

Przyczyną tego, iż cholera tam liczne wciąż zabiera ofiary, jest wielkie niechłujstwo, jakie po wszystkich panuje miastach włoskich, a ze strony władz nie się nie dzieje, by złemu położyć tamę.

W Atenach, jak donosi telegraf, utworzyło się już nowe ministerstwo nie bez pewnych jednak trudności.

Nowy ten rząd zamierza co prędzej zwołać sejm grecki, w celu uchwalenia rozbrojenia i z tego powodu udał się do komendantów okrętów floty sprzymierzonej z prośbą, żeby deputowany na sejm do stolicy, nie stawiali ze swej strony żadnej przeszkody.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 15 maja.

* **Koło Śpiewackie Polskie** odbyło pierwsze roczne walne zebranie swoje w dniu 6 maja r. b. w sali Towarzystwa Przemysłowego. O godzinie 9-tej wieczorem zagał przewodniczący posiedzenie, w którym przeszło 50 członków udział brało; streścił w krótkich słowach cel, w jakim Koło Śpiewackie Polskie przed rokiem do życia powołał, zachęcając tak czynnych jak i nieczynnych członków do gorliwego udziału w dążnościach szlachetnych, jakie Koło Śpiewackiemu Polskiemu za zadanie położył, tj. pielęgnowanie pieśni polskiej. Przeczytawszy następnie porządek dzienny, zaważwał sekretarza do odczytania sprawozdania z rocznej czynności towarzystwa.

Sekretarz rzuciwszy pogląd na działanie i rozwój towarzystwa, przedstawił nasamprzód zgromadzonym wzniosłą myśl inicjatora oraz konieczność popierania młodej tej instytucji przez wszystkie warstwy naszego społeczeństwa; pobudzał następnie członków obecnych do brania gorliwego udziału w wszy-

okropne opowiadania tego waryata wówczas przykominie na folwarku, więc się przelakł, a tem bardziej, gdy spostrzegł, że za Jegofem idzie pięć wilków, dwa duże i trzy małe. Z początku sądził, że to psy, dopiero gdy już były tylko o kilkanaście kroków od niego, poznał, że się mylił. Szły one krok w krok za waryatem, który stanął nagle i podniósł do góry berło.

Owczarz skrył się co ducha do budki, i patrzył przez szczelinę w płótnie, co się też dzieć będzie. Jegof nie zważając na nic, szedł prosto przez parów, z obudwóch stron wznosiły się pionowo niebotyczne skały; a na modrem niebie migotało tysiące gwiazdek. Wokoło panowała tak głęboka cisza, że nawet stapania wilków słyszeć nie było. Jegof doszedłszy do środka parowu usiadł na urwisku skały, a wszystkie pięć wilków rozłożyło się około niego na śniegu.

Teraz waryat podniósł w górę berło i przemówił do nich:

— Ha! Child, Blend, Merveg i ty mój stary Sirimar! więc zeszliście się znowu!... powróciliście tłuści... Widać, że was dobrze podejmowano w Niemczech! ha! ha! — A wskazując ręką w dół parowu dodał: — Czy pamiętacie jeszcze ową straszną bitwę?

Jeden z wilków zawył długo i żałośnie, potem zawtórowały mu wszystkie cztery. Kruk wleciał na drzewo i zakrakał wśród galezi.

Robin przestraszony modlił się do wszystkich

16

JEGOF OBLĄKANY.

Z francuzkiego przerobiona powieść
ERCKMANN-CHATRIANA.

(Ciąg dalszy.)

X.

Podczas kiedy Hullin, na czele górali, gotował się do obrony, włóczył się Jegof obląkany, w swej blaszanej koronie, po górach wśród zasp śniegu, boso i z rozdartą koszulą, nie czując zimna i wiatru.

Nikt nie dociekl jeszcze zkąd to pochodzi, że ludzie obląkani, nieczuli są na wszelkie wpływy powietrza, jakim ulegają ludzie ze zdrowymi umysłami. Czy przyczyną tego jest silniej skoncentrowana siła żywotna, przędzący obieg krwi, stan ciągłego rozgorączkowania i rozdrażnienia nerwowe? o tem sądzą rozmaicie lekarze.

Biedny waryat wędrował na chybi trafi wśród zapadających cieni wieczoru i wzmagającego się mrozu, z krukiem na ramieniu po górach i przesmykach, aż wreszcie przyszedł do parowu, noszącego dziwną nazwę „Pole Krwi.“

Tej nocy owczarz Robin z folwarku Katarzyny Lefevre miał być świadkiem szczególnego widowiska. Przed kilku dniami pasąc owce w tym parowie, zaskoczony śnieżycą, powrócił z trzodą do domu i zostawił tam swój wózek owczarski. Że w tej jego wędrowniej budce pozost-

stało było kilka skórek jagnięcych, więc w ów dzień po odejściu Kaspra poszedł pod wieczór do parowu po wózek i skórki.

„Pole krwi“ jest to wązki pas ziemi otoczony z obu stron niebotycznymi skalami. W głębi jego płynie strumyk latem i zimą, a za nim rozpościera się obszerne pastwisko jakby posiane szaremi kamieniami. Od miejsc tych stroni każdy ile tylko może, bo jest tam okropnie zwłaszcza w nocy przy świetle księżyca. Uczeń ludzki, mianowicie bakałarz z Dagsburga — powiadają, że w tych miejscach zaszła niegdyś straszna bitwa pomiędzy Tribokkerami i Germanami, którzy pod dowództwem ich naczelnika Luitpranda chcieli wtargnąć do Galli. Powiadają, że Tribokkerowie zarzucili ich z góry odłamami skał, tak, że ich niby zmiażdżyli w moździerz, i dla tego to ten parów „Polem krwi“ nazwano. Jeszcze dotychczas znajdują tam ludzkie kawałki hełmów, kończate piki i miecze w kształcie krzyża. Owczarz Robin przyszedł tam około godziny ósmej, właśnie gdy księżyc wschodził na niebie. Jego budka na kołach stała przy wchodzie do parowu, pomiędzy krzakami, a tuż obok niej płynął strumyk. Pospieszył ku niej i wlaź wewnątrz. Znalazłszy wszystko w niej na swoim miejscu, chciał znów wyjść i ciągnąć ją ku domowi, gdy nagle ujrzał przy świetle księżyca idącego prosto ku budce obląkanego Jegofa. Stary pocziwiec przypomniał sobie w tej chwili

skich czynnościach towarzystwa, by ogół, uznając pracę naszą mozolną, uznał wreszcie potrzebę istnienia jedyne w swoim rodzaju stowarzyszenia.

Sekretarz wykazał następnie, iż z licznych w dniu pierwszym zawiązków Koła Śpiewackiego Polskiego, bo aż 70 ochotników, którzy się jako pierwszy zastęp śpiewaków zapisali, tylko 50 członków czynnych pozostało, i liczba ta dopiero zwolna w ciągu roku ubiegłego do 96 członków urosła.

Walnych zebrań, podczas których tylko sprawy ważniejsze obmawiano i nad rozwojem instytucji radzono, odbyto 20.

Publicznie występowało Koło Śpiewackie Polskie nasamprzód podczas uroczystej procesji Bożego Ciała; podczas 1000ej rocznicy śmierci św. Metodego; podczas „Wianków“, nie szczędząc sił swoich ku wspieraniu innych pożytecznych dla społeczeństwa naszego instytucji, jak „Czytelnia ludowych“ i nowoutworzonej orkiestry polskiej.

Zabaw nie urządzano w porze letowej żadnych, z powodu, iż zamiarem naszym było wyprowadzenia „Halki“ amatorskiej na scenę. Myśl ta jednakże pomimo pracy już rozpoczętej w tym celu, z powodów od nas niezależnych, nie udała się. Zimową porą odbyto wieczerek skromny na ogólne życzenie członków, w którym licznie zebrani goście, dali dowód, iż umieją kochać tę młodzież, która pomimo mozolnej pracy obowiązkowej, w pieśni polskiej jedynie znajduje balsam na zaspokojenie cierpień moralnych.

Pierwszą rocznicę założenia Koła Śpiewackiego Polskiego odbyto w dniu 2 maja rb. przyjęciem nasamprzód delegatów Towarzystw istniejących w grodzie naszym; następnie zabawą wspólną w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku.

Skarbnik przedstawił następnie zgromadzonym członkom stan kasy, wykazując rocznego

Dochodu . . . 1032,50 mk.

Rozchodu . . . 593,40 „

Remanentu 439,10 mk.

Zarząd, skuteczniwszy w ten sposób czynności swoje całoroczne, złożył urządowanie swoje, a walne zebranie przystąpiło do wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli następujący panowie:

Bolesław Dembiński, jako prezes i dyrektor śpiewu. Mikołaj Sobkowski, jako sekretarz. Roman Lisiecki, jako skarbnik. Stanisław Trynkowski, jako I radny z atrybucją wiceprezesa. Feliks Stroiński, jako II radny z atrybucją zastępcy skarbnika.

Szanownej Publiczności, która biorąc żywy udział w zabawach naszych, wspierała nas również wspamiętałością swoją, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie w staropolskim „Bóg zapłać“.

Poznań, 14 maja 1886 roku.

Zarząd Koła Śpiewackiego Polskiego

Bolesław Dembiński,

S. Trynkowski,

prezes.

sekretarz.

* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 17 bm. w lokalu Towarzystwa Przemysłowego u p. Knolla. Początek jak zwykle o godzinie 8¹/₂ wieczorem. Na porządku dziennym odczyt pana B. Mińskiego na temat: „O nieuczciwej konkurencji“. Szanownych członków uprasza się o liczny i punktualny udział.

Świątecz, a mianowicie do swego patrona. Ale wilki wyc nie przestawały, a echo odbijało ich głosy o ponure skały „Pola krwi.“ Wreszcie ucichły, a wariat mówił dalej:

— Tak, tak smutne to są dzieje! patrzcie w tym strumieniu płynie krew nasza! Ale i oni złożyli tu wiele swoich kości. O ci niegodziwcy! jacy oni byli dumni zwycięstwem! przekleć!... przekleć!...

I w wściekłym gniewie wariat zrzucił z głowy koronę, lecz z jękiem podniósł ją i włożył znowu na głowę. Wilki siedząc na dwóch łapach zdawały się słuchać i rozumieć jego mowę. Wreszcie najstarszy z nich zawył.

— Masz głód, Sirimarze? — rzekł Jegof. — Czekaj tylko trochę, wkrótce nie zabraknie ci pożywienia! Nasi nadchodzą!... Wkrótce rozpoczyna się krwawe boje.

To powiedziawszy Jegof podniósł się i szedł dalej, a wilki za nim. Potem wdrapał się na odłam wysokiej skały i spozierając w przepaść skalistą, mówił głosem uroczystym.

— Nasz śpiew wojenny umilkł! zamienił się w jęki konania! Ale nadchodzi godzina jego przebudzenia! A wy będziecie wojownikami! i posiadziecie znowu te góry i te doliny! O słyście już zdala ów szczełk broni! Owe jęki niewiast! jak one unoszą się w powietrzu! Tak, tak oni przyszedli tam na góry i osaczyli nas! Ale teraz nasze dzieci zbliżają się! na nich teraz ko-

alny udział. — Zarazem nadmienia się, iż tegoroczna majówka Towarzystwa naszego odbędzie się w niedzielę 30 maja w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku.

Zarząd.

* Walne zebranie Towarzystwa czeladzi krawieckiej odbędzie się dnia 17 maja o godz. 7 wieczorem na gospodzie, Szkółna ulica nr. 4, celem sprawozdania z odbytej zabawy i odebrania kwartalnych składek od członków, na które szan. członków jak najuprzejmiej zaprasza

Zarząd.

* W niedzielę d. 9 maja odbyła się zabawa letnia Towarzystwa czeladzi krawieckiej w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku w jak najlepszym porządku i zgodzie. Publiczność się rozchodziła z wielkim zadowoleniem. My z naszej strony dziękujemy szanownej publiczności, która się przyczyniła swymi ofiarami na premie zużyte w tej zabawie, przez co zabawa się uświetniła.

Zarząd.

* Niniejszem przypominamy szan. publiczności o odbyć się mającej majówce dnia 16 maja Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu, na Miasteczku w ogrodzie strzeleckim.

Aby uprzyjemnić zabawę szanownym gościom, urządziliśmy rozmaite gry dla pań i panów z premiami.

Zarząd.

* Wiadomość podaną w nr. 107 „Wielkopolanina“ a dotyczącą założenia Banku przemysłowego o tyle uzupełnić należy, iż pomieniony Bank nie został zawiązany w łonie Towarzystwa Młodych Przemysłowców, lecz zupełnie odrębnie. Wprawdzie była ta myśl poruszana w Towarzystwie, lecz później od niej odstąpiono.

* Wystawa obrazu p. Stan. Daczyńskiego, otwarta codziennie w przedsionku teatru naszego, powiększyła się o dwa obrazy typowe: „Hucula z Żabiog“ i „Wołoszkę z Czerniowiec“. Ostatnie dwa obrazki nabyć można po 60 marek za każdy. Wstęp dla dorosłych po 25 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen. Wystawa otwarta codziennie od godz. 11 do 4. W niedzielę i święta od godz. 5 po południu.

* Na placu Stawowym posągi przed 10 laty darowane miastu przez p. A. Krzyżanowskiego zębem czasu nieco się nadwęgzyły. Szanowny darodawca teraz je znów własnym kosztem kazał odnowić.

* Komisja sanitarna, w której czynni są pp. dr. Jarnatowski, Herman Weiss, Simon i komisarz policyjny Schikora, dnia 13 bm. zrewidowała 26 mieszkań sklepowych, w których stała woda na wosnę w czasie powodzi; 12 z tych mieszkań uznała ta komisja za dostatecznie wysuszone; 14 jeszcze nie pozwolono zająć na mieszkania.

* Na targu piątkowym płacono za zboże do siewu: za wykę 6,75 mr., za łubin niebieski 5 mr., za żółty 6 mr. Za kopę słomy 33 mr., za siano 2,80 mr. za centnar.

* Odbieramy z Kępna: „W niedzielę d. 23 maja urządził Towarzystwo Przemysłowców Polskich miasta Kępna i okolicy przedstawienie amatorskie na sali pana Ottego w Kępnie, na którym odegrane będą: „Podejrzana osoba“, „Onufry“ i „Łobzowanie“. Początek o godzinie 7. — O liczny współudział okolicy prosi uprzejmie

Zarząd.

le! śpiewajcie! śpiewajcie! I teraz rozległ się śpiew dziki dziwaczny, zmieszany z żalosnem wyciem wilków, który biednego owczarza w budce przerażał do szpiku kości. Ale wreszcie uspokoił się biedaczysko, bo Jegof z swoim otoczeniem poszedł, śpiewając, ciągle drogą ku Haziach.

Gdy już wszystko ucichło, Robin wylazł z budki i pobiął spiesźnie do domu. Przyszedszy na podwórze, zastał tu wszystko w niezmiernem pomieszanu. Zabijano właśnie wołu na pożywienie dla powstańców, gromadzących się na górze Danon. Hullin, dr. Lorguin i Ludwika, poszli już byli z góralami. Matka Katarzyna kazała na czterokonny wóz żniwny naładować chleba, mięsa i barylki z wódką. Wszyscy biegali, krzyczeli i pomagali przy ładowaniu.

Robin nie mógł więc nikomu opowiedzieć o tem, co widział. Zdawało się jemu, że miał sen o Jegofie i wilkach. Jednak, gdy przyszedł do owczarni i położył się na swem legowisku ze słomy, rozważywszy sobie całe to zajście, przyszedł do przekonania, że Jegof może kiedyś oswoił sobie tę sforę wilków, i teraz przemawiał do nich, jak się czasami do psów przemawia. Mimo to spotkanie z Jegofem wzbudziło w nim taką bojaźń zabobonną, że nawet w późnej starości nie mógł wspominać o tem bez drżenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

* Prowincyalna dyrekcyja ogniowa wyznaczyła 200 mr. nagrody dla tego, kto wykryje sprawcę pożaru w Ostrowiecznie pod Dolskiem dnia 30 marca r. b.

* W Królewcu wyszło rozporządzenie od policyi, na mocy którego policyanci mają wszystkich, których pijanych na ulicy spotkają, zabierać do aresztu policyjnego, aby tam, gdy wytrzeźwieją, zeznać mogli, u którego szynkarza się upili. Szynkarze tacy mają potem być wzięci w kary pieniężne.

* Z Leszna do Głogowa d. 13 maja o godz. 11 minut 4 przybywający pociąg, pod Głogowem w pobliżu mostu kolejowego na wielkie był narażony niebezpieczeństwo wykołajenia się, gdyż pękła szyna na torze. Szczęściem strażnik Wuttig zawczasu się spostrzegł i sygnał dał do zatrzymania pociągu.

* Inowrocławski jarmark przypadający na 9 i 10 czerwca przełożono na 26 i 27 czerwca r. b.

* W Jutrosinie jarmark d. 9 b. m. był bez życia i wszelkiego obrotu. Nie było chętnych kupców ani na inwentarze, ani na płody przemysłu i towary. Kupey porożędzali się rychło. Handlarzy śląskich nie było dla tego, że jednocześnie odbywał się jarmark w Stramburku (Trachenberg). Jedynie świnie były pożądane i płacono za nie wysokie ceny.

* Pod Stargardem na Pomorzu zgorzało 500 mórg lasu.

* Zagorżałe pruskie pismo „Preussische Lehrer Ztg.“, które zamieszczało korespondencje nauczycieli podszczuwające przeciwko nauczycielom kołegom Polakom, przeciwko szlachcie polskiej i t. p., otrzymało dwie należyte odpawy od „Gazety Toruńskiej“. Skutkiem tego umieściła redakcyja tego pisma w nr. 105 do korespondentów swoich następującą uwagę i wskazówkę:

„Upraszamy panów kolegów, aby w obecnej walce przeciwko Polakom nie działali zbyt gorączkowo. W jakim to świetle przedstawiać sobie muszą Polacy nauczycieli niemieckich! Nie należy też każdej drobnostki w publicznych pismach ogłaszać.“

* Kalendarz. Niedziela, 16 maja: Jana Nepomucena. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 48.

Poniedziałek, 17 maja: Antonina i Weroniki. Wschód słońca o godzinie 4 minut 4, zachód o godzinie 7 minut 49.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14 maja 1886.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Taczanowski z familią z Szyplowa. Skrzydlewski z Mechlina. Grodzicki z żoną z Psarskiego. Przybylski z żoną z Droschkau. Hr. Mycielski z żoną z Grabia. Wysocki z żoną z Kijowa. Brzeski z Cieslina. Libelt z Zajączkowa. X. Stablewski z Wrześni. Pile z żoną z Petersburga.

KAMIŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. X. Drews z Krakowa. X. prob. Zawadzki z Bukownicy. Pani Gutowska z Ruchocina. Pani Hübnerowa z familią z Gołanicy. Pani Arendt z Bydgoszczy. Woliński z Inowrocławia. Urbanowski z Czeszewa. Crohn z Lipska. Gericke z żoną z Goleczewa. Janowski z Gniezna.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 14go maja. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: ciepło.

Okowita: słabo. Cena wypowiedzialna 000,00 mr. Wypowiedziano 0000 litrów. Na maj 37,00 mr., na czerwiec 37,40 mr., na lipiec 38,2 mr., na sierpień 39,00 mr., na wrzesień 39,50 mr. — na październik —, — na listopad —, — na grudzień —, — mr., Okowita w miejscu (be bezki) 37,10 marek.

Ceny mąki: pszena 00 nr. 12,25—12,50 mr. 0 nr. 10,75—11,25 mr., rzana 0 i 1 nr. 6,50 6,75 mr. za 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,20 mr., 4% nowe listy rentowe poznańskie 99,9 mr., 5% powiatowe obligacje 103,00 mr., 4¹/₂% powiatowe obligacje 103,00 mr., 4% śląskie listy rentowe 103,40 mr., Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 85,60 mr., Poznański bank prowincyalny 118,5 mr., 4¹/₂% pruska pożyczka ukonsolidowana 104,75 mr., 3¹/₂% obligi długu państwa 99,80 mr., Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 105,25 mr., Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 250,0 mr., Austriackie noty bankowe 161,50 mr., Austriacka renta srebrna 69,20 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 83,75 mr., Polska lista likwidacyjna 57,25 mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62,5 mr., Rosyjskie noty bankowe 200,8 mr. („Dziennik Pozn.“)

* Targ na bydło. Berlin, dnia 14go maja. Dostawiono na mały targ piątkowy 313 sztuk bydła — 739 świń — 1036 cieląt — 3693 skopów.

Na bydło i skopy nie było prawie targu. Targ na świnie także był licho. Za krajowe płacono 38—45 mk. za cent. przy 20 proc. tary. Za cielęta płacono: I 42—50, za II 30—40 f. za funt wagi mięsa.



Wczoraj o godzinie 5ej po południu rozstał się z tym światem po krótkiej chorobie, w 30 r. życia w Warszawie, brat mój najdroższy

Piotr Pankowski,

o czem w imieniu w smutku nieutulonych matki, braci, sióstr i całej rodziny, z prośbą o pobożne westchnienie, donosi przyjacielom i znajomym

Ks. Dr. Pankowski.

Ryszewko, 14 maja 1886.

Skład bławatów, płócien i jedwabi

pod firmą:

J. & T. Kamiński

poleca na obecny sezon:

Materie czarne i kolorowe od najtańszych do najpiękniejszych wyrobów.

Grenadyny czarne od 60 fen., **kaszmiry** od 80 fen.

Perkale, satinety, nessel, kretony na meble.

Płótna bielefeldskie i szlaskie.

Płótna na pościel i fartuchy.

Szyrtyngi, szyfony, walisy, piki, barachany i t. d.

Firanki od 4 mrk. za 1 okno.

Stołowizne i serwety kolorowe.

Kołdry watowane i pikowe.

Halki, chustki wełniane i jedwabne.

Bieliznę męską, krawaty, trykoty i parasele.

Plusze, aksamity czarne i kolorowe, gładkie i w deseń.

Wielki wybór w jedwabiach czarnych i kolorowych, znanych z dobroci i trwałości.

Ceny niskie, lecz stałe!

Wielki wybór!

St. Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich St. Rynek 76.

Walne Zebranie

Kasy Zasilkowej Stow. Wzaj. Pom. Rękodzielników odbędzie się dnia 23 maja r. b. o godz. 6 wieczorem w lokalu p. Knolla, stary Rynek nr. 58.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie Walnego Zebrania
- 2) Odczytanie protokołu z nadzwyczajnego zebrania z dnia 20 grudnia 1885.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rezyjnej.
- 5) Wnioski Zarządu.
- 6) Wnioski Członków.

Nadmienia się równocześnie że książki kasowe wyłożone są w lokalu kasy, dnia dzisiejszego do przejrzania dla Członków. Poznań, d. 15 maja 1886.

Dr. Jarnatowski.

(1549) Prezes Zarządu.

Potrzebni do Polski

gorzelnik z kaucją na 300 rs., utrzymanie wolne i opłatę dla pomocnika pół kop. tant. od strycha (zacier dzienny 150 cent) ceglarz z kaucją na wysoką pensją i tant. Kontrakty w biurze.

Do Księstwa.

Rządca z kaucją 300 mrk. na osobny folwark, kilku ekonomów i pisarzy, kilku gorzelników, kilka gospodyń, pańskich kucharek i panien służących. (1566)

P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Studentów

klas niższych, przyjmuje każdego czasu po cenie umiarkowanej. Pomoc w naukach i fortepian do użycia Strzelecka ulica nr. 20 I p. (1565)

Miejsce do składania wełny.

Przy tegorocznym jarmarku wełnianym na dniu 11-go i 12-go czerwca polecam do łaskawego użycia moje

namioty na wełnę przy Sapieżyńskim placu.

Łaskawe zgłoszenia uprasza się wcześniej przesłać, równocześnie polecam się do **expedowania wełny** i przesyłki wprost pod moim adresem przesłać proszę, ażeby miejsca do składania wcześniej zarezerwowane być mogły.

Karol Hartwig,
spedytor.

(1555)

Aby wszelkim mi nieprzyjaznym wieściom zapobiedz, podaję do wiadomości, że **interes puszkarski** mego s. p. M. Kossowskiego pod tą samą firmą jak dotąd i nadal w niczem nie zmieniony prowadzony będzie.

Reparacje w zakres wchodzące wykonują się spieszenie i po cenach przystępnych.

T. Kossowska.

(1560)

wdowa.

Potrzeba od lipca

włódarka żon., 2 stelmachów żon., 1 kowala żon., 1 kucharz żon., spieszne zgłoszenia do biura Zyburt ul. Teatrna 5 Poznań. (1567)

Posiadłość

położona przy Rybakach pod nr. 30 jest z powodu działów do sprzedania. Bliższych warunków dowiedzieć się można tamże w tym samym domu na parterze. (1568)

Folwark miejski, obejmujący około 260-270 morgów w tem około 50 morgów łąki z pokładem torfu, ziemia dobra, rodzajna i w kulturze, budynki nowe murowane z pięknym dworciem w mieście gimnazjalnym i szkołą żeńską, sąd okręgowy w miejscu, gospodarstwo mleczne bardzo donosne, jest od każdego czasu z kompletnym żywym i martwym inwentarzem od każdego czasu do nabycia. Bliższych wiadomości udzieli Eksp. Wielkopolańska pod nr. 1554.

Rządca gosp.

samodzielny, 33 lat stary, kaw., który przez dłuższy czas w większych majątkach samodzielnie zarządzał, obecnie w miejscu, poszukuje od 1-go lipca r. b. krzystnej posady Bliższe wiadomości litera I W. postlagernd Lipnica. (1564)

Potrzebuję dobrych

czeladzi krawieckich.

Koszta podróży zwracam.

J. Dobrowolski (1551) w Krzywiniu, Rynek.

Potrzebny od zaraz **chłopak do kredensu**, spieszne zgłoszenia przyjmuję (1569) **Tramczyński**, Wiel. Garbary 11.

Panna, która ma chęć wyuczenia się znaczenia bielizny może się zgłosić do **Konarskiej**, plac Sapieżyński 7 III piętro. (1523)

Lody

od dnia dzisiejszego poleca cukiernia (1561)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek 6.

Znajdą umieszczenia:

do Królestwa Polsk., kucharz kaw. na 300 rubli pensji; i służący na 150 rubli, dwóch pisarzy gosp. w Księstwie. **Agencja Fontowicza** (1519)

Gorzelany

żon., 26 lat stary, sześć lat praktyki, wolny od wojskowości, posiadający dobre świadectwa i rekomendacje, poszukuje miejsca od 1. 6. 86. W razie potrzeby może się żona zająć gospodarstwem. Zgłoszenia proszę przelać na ręce p. **Maćkiewicza**, naucz. w Turwi pod Kościanem. (1541)

Urzędnik gosp. w starszym wieku z skromnymi wygóowaniami, znajduje zaraz miejsce. Od 1 lipca poszukuje młodej gospodyni i praczeki. (1573) **Kobyliński**, Stary Rynek nr. 79

Dom Koszuty pod Srodą potrzebuje od 1 lipca rb. (1526)

zdolnego urzędnika gosp.

samotnego Tylko dobre świadectwa i rekomendacje znanych obywateli uwzględnić się będzie. Listy wszelkie w tym interesie pisane, muszą być frankowane.

Dwóch czeladzi tokarskich i jeden uczeń może się zaraz zgłosić. **B. Stefański**, mistrz sztuki tokarskiej Chwaliszewo 24 (1558)

Gorzelany,

obeznany z najnowszymi aparatami, mający za sobą długoletnią praktykę, z odpowiednią kaucją, poszukuje od 1 lipca stosownego miejsca, najmniej od czystego dochodu. Łaskawe oferty pod lit. **K. K. Walden** per **Gr. Klonia** W. Pr. (1515)

Ekonom

żonaty, bez rodziny, wolny od wojskowości, mówi po polsku i niemiecku, 39 lat liczący, poszukuje od 1 lipca tr. posady. Panowie, łaskawi takowego przyjąć, raczą adresować pod literą **I. O.** poście restante **Koźmin**. (1528)

Chłopiec z dobrej rodziny chcący wyuczyć się malarstwa pokojowego i pisania firm niech się zgłosi do (1574) **Kobylińskiego** St. Rynek 79. I p

Kuźnia

w dobrem stojąca położeniu, z całym przyrządem i pomieszkaniem obszernym, podwórzem i zajazdem jest każdego czasu pod korzystnymi warunkami do nabycia.

S. Nowak,

(1513)

kowal w Kościanie.

Gospodarstwo

pięćdziesiąt i pięć morgów dobrej ziemi, z zimowem i latowem zasiewem, żywym i martwym inwentarzem jest pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje (1445)

Julian Dyderski,

mistrz piekarski w Opalenicy.

Drukarnia **N. Kamińskiego** i Sp. w Poznaniu św. Marcin nr. 16/17 poszukuje zaraz (1550)

Ucznia

w naukę, lub też do poselek.

2 uczni

uczniwych rodziców z odpowiednim wykształceniem znajdują miejsce w restauracji **Grand Hotel de France.**

(1575) **T. Luzziński.**

Chłopca

chcę go się wyuczyć krawiectwa, przyjmie (1531)

J. Woźny, w Środzie.

Poszukuje się ludzi wszelkiego zawodu spieszne zgłosz. potrzebne **Fryderykowska** ul. nr. 18 (1540)

Fortepian w dobrym stanie tam do sprzedania **Samsie** czno p. **Mrocza**, **Kosmański**. (1563)



Sprzedaż 1-szej partii tryków Rambouillet

zarodowej owczarni Turzno p. **Tauer** Pr./Z. rozpoczyna się 15 maja.

Ceny niskie od 90 do 120 marek. (1530)

Kaysiewicz.

Dużą stajnię

wraz z **remizą** do rozebrania, sprzeda (1552)

M. Szostek,

Młyńska ulica nr. 10.

Majówka

Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu,

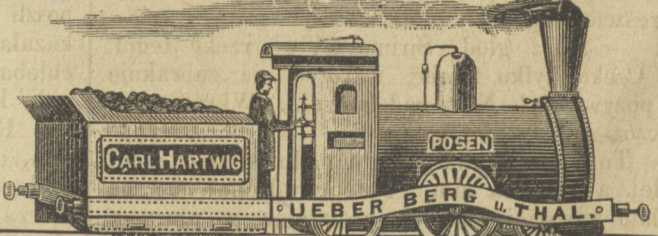
odbędzie się w niedzielę dnia 16. maja r. b. w ogrodzie Strzeleckim na Miasteczku.

Program urozm.

Muzykę wykona orkiestra pana **Dembickiego**. Wstęp dla Panów 75 fenigów

Zyczących Towarzystwu zaprasza najuprzejmiej

(1562) **ZARZĄD.**



Transporty mebli bez przeladowania, wielokrotna sposobność do ładowania tam dotąd i z powrotem. Obecnie tanie okazuje:

Ładunki przyjmują się także do stacyi lub od stacyi leżących między wymienionymi tu miastami. Zastępstwo znajduje się w wszystkich znaczniejszych miejscowościach. Przechowanie i opakowanie mebli, szkła, porcelany i t. p.

Z Minden w Westfalii }
Z Berlina }
Z Hanoweru }
Z Bydgoszczy }

do }
Poznania }
i z }
Poznania }

do Berlina }
do Potsdamu }
do Magdeburga }
do Wiednia. }

Karol Hartwig, ul. Wedna nr. 16.

(Dodatek.)